Nr. 230 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 2 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Upadek trzeciego rządu p. Bartla. Sejm nie zostanie rozwiązany.

Sejm przyjął poprawki senackie do budżetu.

WARSZAWA 30 września. (Tel. wł.). — Marszałek zakomunikował, iż od p. Prezesa Rady ministrów nadeszło pismo z oznajmieniem o ustąpieniu gabinetu i ponownem zamianowaniu go w tym samym składzie oraz o zamianowaniu p. Romockiego ministrem komunikacji.

Nadeszły także rozporządzenia z mocą ustawy, podlegające zatwierdzeniu przez Sejm w liczbie 15.

Pos. Stroński zwrócił się z apelem do Marszałka, aby ustalił metodę kontroli Sejmu nad wydawanymi przez Prezydenta rozporządzeniami.

Marszałek oświadczył, iż o ile będzie sposobność postara się, aby czy to komisja regulaminowa, czy konwent seniorów, metodę tę ustalił.

Izba przystąpiła do trzeciego czytania ustawy o ratyfikacji traktatu z Rumunją.

Po końcowem przemówieniu referenta posła Czertwertyńskiego, ustawę przyjęto ogromną większością głosów w trzeciem czytaniu.

Z kolei Izba przystąpiła do poprawek Senatu, zgłoszonych do prowizorjum budżetowego.

Poseł Byrka imieniem komisji powstrzymując się od wypowiadania uwag, zalecił przyjęcie poprawek Senatu.

Pos. Rudziński (Wyzw.) oświadczył, że stronnictwo jego nie zmieniło swego stosunku wobec prowizorjum budżetowego, uznaje je za konieczność państwową i głosować będzie za niem.

Sejm powinien powziąć uchwałę stwierdzającą konieczność natychmiastowego rozwiązania Sejmu.

Po przemówienach posłów Warszawskiego i Balina, którzy odmówili temu rządowi budżetu, Izba przystąpiła do głosowania.

Poprawkę senacką w sprawie skreślenia sumy 34 miljonów złotych z preliminarza budżetowego na IV kwartał przyjęto w imiennem głosowaniu 206 głosami przeciw 94 gł.

Drugą poprawkę senacką o przywrócenie artykułu 3, przyjęto w zwykłem głosowaniu znaczną większością.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania Prezes Rady ministrów prosił Marszałka o odroczenie posiedzenia na trzy godziny. Marszałek oświadczył, że przychyla się do tego życzenia pod warunkiem, że obecne posiedzenie uważa za zamknięte, a nowe zwoła po upływie trzech godzin, tj. na 8'30 wieczorem.

Na porządku dziennym tego posiedzenia będzie wniosek ZLN wyrażenia votum nieufności dla rządu, wniosek ChD w sprawie wyrażenia votum nieufności dla rządu p. Prezesa Rady ministrów i wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.

Przebieg wypadków popołudniu.

WARSZAWA, 30. września. (Tel. wł.). Od rana kuluary sejmowe zapełniły się. — Nader ważnym momentem było przyjęcie przez komisję budżetową obkrojonego przez senat budżetu, oraz uchwały klubów, które w ciągu dnia obradowały. Już po tych obradach można było przewidzieć, że większość sejmowa złożona z Chjeno-Piasta i wlokącej się w jego ogonie NPR. wraz z mniejszościami słow. i komunistami, utworzyły tę większość, która przyjmie okrojone prowizorjum, i wyrazi nieufność rządowi.

ZLN. uchwalił postawić na dzisiejszem posiedzeniu wniosek wyrażający

VOTUM NIEUFNOŚCI RZĄDOWI,

a to ze względu na prowadzoną przez rząd politykę, która nie godzi się z interesami państwa. Wniosek ten został poparty przez Chadecję, Piasta i NPR.

Nie ulegało w ogólnej opinji wątpliwości, że rząd przedłoży prezydentowi wniosek o rozwiązanie Sejmu, skoro tylko uchwalone zostanie okrojone prowizorjum lub wyrażone votum nieufności. Potwierdzały te przypuszczenia obrady rady gabinetowej w Belwederze, gdzie omawiano kroki, jakie rząd podejmie na wypadek przyjęcia wniosków opozycji. Rada gabinetowa zastanawiała się również nad ekspose premiera, które jak mówiono, miało być bardzo radykalne i skierowane przeciw prawicy, oraz nad tekstem orędzia prezydenta na wypadek rozwiązania sejmu.

Uchwał rady gabinetowej nie podano do wiadomości i wogóle

RZĄD ZACZĄŁ ZACHOWYWAĆ SIĘ ZAGADKOWO.

Spodziewano się, że prem. Bartel wygłosi owo radykalne ekspose, ale ten nie zabrał głosu. Spodziewano się, że po głosowaniu nad prowizorjum i przyjęciu poprawek senackich, premier wręczy p. marszałkowi dekret o rozwiązaniu sejmu. — Tego nie było, natomiast premier poprosił o wyznaczenie tegoż dnia drugiego posiedzenia, poczem udał się na naradę do p. Rataja. W czasie przerwy zaczęły się podnosić głosy, że

SEJM NIE ZOSTANIE ROZWIĄZANY

natomiast zaczęto poważnie mówić o ustąpieniu rządu i tarciach w łonie gabinetu. — Wymieniono 4 ministrów przeważnie piastujących teki gospodarcze, przeciwnych rozwiązaniu sejmu, ze względu na kurs złotego i sytuację ekonomiczną. Krążyły wersje, że ci ministrowie wpływali na prezydenta w kierunku nierozwiązywania sejmu. Podobno również,

MARSZ. PIŁSUDSKI BYŁ PRZECIWNY ROZWIĄZANIU SEJMU,

a to ze względu na sytuację międzynarodową.

Tak przedstawiała się sytuacja o godz. 8-mej, gdy do sejmu dotarła wiadomości, o ukończeniu narady na Zamku, w której uczestniczyli prezydent Rzpltej, premier i marsz. Piłsudski oraz po rozpoczęciu się w pałacu rady ministrów, posiedzenia gabinetu.

Dymisja rządu. -- Odroczenie debaty nad rozwiązaniem Sejmu.

O godz. 8'30 marsz. Rataj otworzył posiedzenie wśród ogromnego napięcia zebranych. Marsz. Rataj zakomunikował, że nie ma wprawdzie oficjalnego zawiadomienia na piśmie, ale może sejmowi zakomunikować,

ŻE RZĄD PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

i że prośba ta została przez prezydenta przyjęta. Wobec tego wniosek wyrażenia votum nieufności wysunięty przez ZLN. staje się nieaktualny. Marszałek oświadcza, że następne posiedzenie sejmu, zwoła po utworzeniu się nowego rządu i chce zamknąć posiedzenie.

Wówczas pos. Pomiałowski (Wyzw.) oświadcza, iż fakt, że wniosek o votum nieufności jest nieaktualny, nie upoważnia p. marszałka do zamknięcia posiedzenia, wobec tego, że został zgłoszony wniosek lewicy w sprawie rozwiązania sejmu.

Pos. Głąbiński (ZLN.) przeciwstawia się rozpatrywaniu tego wniosku twierdząc, że, za konflikt odpowiada rząd, a nie sejm, że gdyby sejm teraz się rozwiązał to opinja publiczna czyniłaby go odpowiedzialnym za wytworzoną sytuację.

Jeden z posłów prawicy postawił wniosek o odroczenie wniosków w sprawie rozwiązania sejmu. Wniosek ten większością NPR, Piasta i Chjeny został uchwalony przeciw głosom lewicy. Wśród okrzyków protestu na ławach lewicy posiedzenie zakończono.

Traktat litewsko-sow. wymierzony przeciw Polsce?

Wedle doniesień z Kowna, premier litewski Slezewitius wyjechał we wtorek przez Rygę do Moskwy w celu podpisania traktatu między Litwą a rządem sowieckim.

„United Press“ donosi, że układ o neutralności i układ rozjemczy między Litwą a Rosją są zwrócone przeciwko Polsce i regulują stosunki Rosji sowieckiej i Litwy w podobny sposób, jak układ berliński reguluje stosunki Niemiec i Rosji. Litwa i Rosja sowiecka zobowiązują się przy wszystkich atakach trzeciego państwa lub grupy państw, zachować pełną i przyjazną neutralność.

„United Press“ dowiaduje się, że rząd litewski zawiadomi w najbliższych dniach Ligę Narodów, iż układ sowiecko - litewski nie może być tłomaczony jako wystąpienie Litwy przeciwko Lidze Narodów. Z drugiej strony rząd sowiecki w tajnym aneksie, dołączonym do traktatu, stwierdza, że nie uznaje (?) posiadania Wilna przez Polskę, lecz uważa Wilno za integralną część państwa litewskiego. Rząd sowiecki uznaje jako granicę między Litwą i Polską linję ustaloną w układzie z roku 1920.

Kwestja Kłajpedy nie została w traktacie wymieniona. na wyraźne żądanie rządu sowieckiego, który nie chciał występować przeciwko Niemcom.

Kongres paneuropejski.

Od 3. do 6. października będzie obradował w Wiedniu pierwszy Kongres paneuropejski. Ma on stać się wielką manifestacją europejskiej woli zjednoczenia i pierwszym pierwszym praktycznym rezultatem Unji paneuropejskiej, która go organizuje. Unja paneuropejska została założona przed trzema laty. Celem jej jest polityczne i gospodarcze zespolenie europejskiego kontynentu. Pod tym względem ruch paneuropejski jest równorzędnem zjawiskiem z ruchem panamerykańskim i panazjatyckim.

Unja paneuropejska posiada członków we wszystkich europejskich krajach. W wielu z nich potworzyły się komitety. w skład których wchodzą najwybitniejsze osobistości.

Program Unji da się ująć w jednem zdaniu: Zniesienie granic europejskich. Granice te w dzisiejszem swem znaczeniu są groźbą dla pokoju, gospodarstwa i wolności. Dopiero gdy zniknie ich strategiczne znaczenie dzięki systemowi układów rozjemczych, ich znaczenie gospodarcze dzięki rozbudowie wielkiego europejskiego rynku a ich znaczenie nacjonalne dzięki ochronie mniejszości narodowych — dopiero wtedy utorowana będzie droga do trwałego pokoju europejskiego i do sanacji europejskiego gospodarstwa. Równocześnie ruch paneuropejski pracuje nad podziałem Ligi Narodów na polityczne kontynenty, co umożliwiłoby przystąpienie do niej Ameryki i Rosji. Podział ten byłby zapoczątkowany utworzeniem sekcji europejskiej dla spraw wyłącznie europejskich.

Na kongresie będą przedewszystkiem roztrząsane sprawy europejskiego związku państw kwestja stosunku do Anglji, do Rosji i do Ligi Nar., problem mniejszości narod. unji celowej i walutowej oraz kwestja duchowej współpracy.

Na kongresie tym mile będą widziani wszyscy, którzy są przekonani. że Europę można uratować tylko przez jej zespolenie. Kongres nie będzie podobny do genewskiego zgromadzenia akcjonarjuszy ale do Rady wojennej przed wielką polityczną kampanją.

Coudenhove Calergi.

Jeszcze jeden nonsens.

Albo Komisja kodyfikacyjna albo Rada prawnicza.

Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Allerhand. członek Komisji Kodyfikacyjnej wypowiedział szereg bardzo znamiennych uwag o utworzonej obecnie Radzie prawniczej.

Zdaniem prof. Allerhanda Rada prawnicza wobec istnienia Komisji Kodyfikacyjnej była niepotrzebna.

Powołanej przez Sejm ustawodawczy Komisji Kodyfikacyjnej poruczono zadanie wypracowania ustaw, które następnie przedkłada się Sejmowi. Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej byli zdania, że opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną ustawy, Sejm albo przyjmie, albo odrzuci.

U nas stało się inaczej i to wbrew przewidywaniu członków Komisji Kodyfikacyjnej. Nad przedkładanemi przez nią ustawami Sejm dyskutował, czynił zmiany i t. d.

Rada Prawnicza jest właściwie Radą Stanu. mimo zmienionej nazwy. Ma wydawać opinję o opracowywanych projektach ustaw. Nie wiedzieć jeszcze, czy także o ustawach, opracowywanych przez Komisję Kodefikacyjną. Również niewiadomo jeszcze ściśle, jaki będzie zakres pracy Komisji Kodefikacyjnej, a jaki Rady Prawniczej.

Zdaniem mojem Rada Prawnicza była niepotrzebną. Albo Komisja Kodyfikacyjna, albo Rada Prawnicza. Wobec powołania do życia Rady Prawniczej należy Komisję Kodyfikacyjną rozwiązać — albo odwrotnie.

Zupełnie nie było potrzebne stwarzanie nowych instytucyj i to w czasie głoszenia haseł redukcji urzędów i tendencji, zmierzającej do ścieśniania konflektów kompetencyjnych.

Stało się inaczej. Przypuszczam wobec tego, że Komisja Kodyfikacyjna będzie rozwiązana.

Słusznie jeden z najwybitniejszych naszych pracowników oświadczył, że przez powołanie Rady Prawniczej — Komisji Kodyfikacyjnej sprawiono pogrzeb trzeciej klasy.

Chciałbym w końcu jeszcze jedno podkreślić — co do kwestji osobistej. Jak obecnie sprawa się przedstawia, uważam za wielki błąd, iż do Rady Prawniczej nie powołano prezesa Komisji Kodyfikacyjnej, który — o ile obie instytucje miałyby współpracować — najbardziej jest powołany do utrzymania potrzebnego kontaktu.

—:::—

W. NIEMIROWICZ-DANCZENKO. 6)

BYŁO ICH PIĘCIORO.

Z historji powstania w Weronie.

(Ciąg dalszy).

Zamknięto starca do kazamaty. Przez żelazną kratę okien więziennych widział on chmury, otulające wierzchołki tych gór, gdzie jeszcze wczoraj ukrywał się wolny jak wicher. We mgle przywidzenia trzepotały mu przed oczyma skrzydła towarzyszy-orłów. których krzyk słyszał codziennie wczesnym rankiem. Patrjota weroński cały był zajęty jedyną myślą. czy pozwolą mu przed spełnieniem wyroku pożegnać się z dziećmi, czy będzie mu wolno ucałować złote loki ukochanej Klary?...

— Kiedy sąd wojenny? — spytał Morelli dozorcy?

— Doczekasz się... Nikt jeszcze nie uciekł od śmierci... Niema co się śpieszyć, ma ona czas czekać.

VIII.

Około godziny 11-ej chmury jakby nagle drgnęły i rozpełzły się... Na ciężki, szary poranek polały się strumienie ognistego światła. Wilgotne, błyszczące wierzchołki gór zrzuciły swe szare czapki i wydawały się teraz bliskie i wyraźne...

Znów będzie brzydka pogoda!

Giovanni przeniósł się myślą do życia w górach; zżył się starzec ze swoją pieczarą. Ogniska palić nie było można... szczególnie w nocy! Wyśledziliby zaraz kroaci! Tu jednak cieplej!... I zmorzył go sen. Przecie od wieczora samego jechał, a potem biegł bez wytchnienia. Zamęczył się na śmierć.

Położył się, wtem nagle jakby go kto pchnął w bok.

— Co to?

Bębny biją. W tych murach suche, krwi chciwe trzaskanie pałek o skórę oślą — zagłusza. Wśród ich warczenia wykrzykują coś piskliwie i przeszywająco miedziane rogi trębaczy. Słychać miarowe stąpania...

— Dokąd-że to kroaci?

Giovanni skoczył do okna. Uczepił się kraty i zawisł na niej.

Słowiańska piechota. Pod hełmami brwi gęste i długie wąsy.

Patrz-no jak wybijają kroki! Raz-dwa, raz-dwa, raz-dwa!...

Na ramionach mglisto błyszczą lufy strzelb... Czarno-żółty sztandar z orłem cesarskim...

I znowu bębny i trąby. I na nowo: raz-dwa, raz-dwa, raz-dwa. Na krańcach — oficerowie. Szczupli, z ledwie wysypującymi się białymi wąsikami. To nie serby... to niemcy... Wtem...

Czy mu się zdaje?... Oto dwa rzędy żołnierzy — jeden za drugim, a między nimi w środku... pięcioro... Dokąd ich?... Złotowłosa główka... Nie nadąża za dorosłymi... Co chwila utyka... ledwo przebiera drobniuchnemi, słabemi nóżkami... Boże!...

W kazamacie rozległ się zwierzęcy ryk.

Wartownik zajrzał do kazamaty przez okienko we drzwiach.

Na żelaznych prętach krat okiennych wisi aresztant i bije w nie siwą, kudłatą głową. Bije... i przejmującym swym krzykiem zagłusza trzask bębnów i piskliwe jęki trąb. Jakby chciał wyrwać kratę z tych podłych ścian. Odwrócił się — twarz podrapana do krwi...

Wartownik zawołał na towarzyszy.

Przybiegli... Za nimi i oficer warty.

— Dzieci moje... Zatrzymajcie prędzej, zatrzymajcie!... Przecież ja sam się oddałem. Jam tu... Mnie, mnie należy skazać..

— No? — mruczał, nic nie rozumiejąc, tłusty, spokojny niemiec.

— Ja wróciłem, oddałem się wam w ręce, aby ocalić dzieci. Rozumiecie. Wstrzymajcie. prędzej wstrzymajcie.

Rzucił się nóg szwaba.

— Kogo?... Tamtych?... Ich skazał sąd wojenny... Wyrok zatwierdził dowódca główny. Pana będą sądzić jutro.

Na ustach Morelli wystąpiła piana wściekłości... W niepohamowanym porywie szaleństwa i gniewu skoczył on i chwycił oficera za gardło, wpijając kurczowo swe ostre palce.

Twarz oficera nabiegła krwią, oczy wyszły na wierzch, usta rozwarły się, z gardzieli wydobyło się chrapliwe rzężenie. Lecz „dobra słowiańska świnia“ ocaliła oficera. Podjęła się ciężka kolba strzelby... Rozległ się cichy, przytłumiony jęk uderzeń. Morelli runął na podłogę.

— Związać nikczemnika!...

I zapomniawszy podziękować „dobrej słowiańskiej świni“, szwab wyszedł, pocierając gardło i z trudnością powracając do równowagi.

(C. d. n.).

—III—

„Lud 17 miljonów niewolników“.

BUKARESZT, 29. 9. Od dłuższego już czasu osią rozważań politycznych jest układ włosko-rumuński. — Jego temat ścierają się sprzeczne poglądy, ponieważ Włochy nie chcą wyraźnie uznać przynależności do Rumunji Bessarabji, do której rości sobie pretensje — jak wiadomo — Rosja i pod tym względem poczyniły dyplomatyczne zastrzeżenia. W trakcie tych dyskusji bardzo wielkie wrażenie wywarł artykuł, umieszczony w „Adeverul“, ze względu na osobę autora, który go ogłosił. Jest nim profesor uniwersytetu i teoretyczny przewódca partji chłopskiej, Stere, który jako przewodniczący besarabskiej Rady narodowej, przeprowadził przyłączenie Bessarabji do Rumunji, a później był rumuńskim prezydentem ministrów. Oświadcza on, że Rumunja miałaby nieodparte prawo do Bessarabji, gdyby rząd rumuński posiadał moralny autorytet przemawiania w imieniu ludu besarabskiego. Tego autorytetu brak jednak rządom, które jedynie dzięki gwałtom i oszustwom wyborczym doszły do władzy i które

BESARABJĘ ZAMIENIŁY NA KOLONJĘ AFRYKAŃSKĄ,

depcą nogami ludzkie i obywatelskie prawa, a nawet członków byłej Rady narodowej, która doprowadziła do skutku połączenie Bessarabji z Rumunją, pozwalają torturować w więzieniach. Te stosunki są przyczyną nieszczęśliwej międzynarodowej sytuacji Rumunji, a jej dyplomatyczne akcje są tylko daremnemi próbami zasypywania zagranicy oczu piaskiem.

„Gdybyśmy my — pisze Stere — byli lud siedemnastu miljonów obywateli, nikt nie mógłby przejść do porządku dziennego nad naszą wolą, ale my jesteśmy

TRZODĄ 17 MILJONÓW NIEWOLNIKÓW,

nieposiadającą ani prestiżu, ani siły“.

Te odważne słowa rozpętały naturalnie natychmiast zaciekłą nagonkę trabantów rządowych na Stere'a. Ton nadaje oficjalny „Viitorul“, który nazywając go „zdrajcą ojczyzny“, woła dosłownie: „Ukamienować go!“

Międzynarodowy Kongres prawa autorskiego w Warszawie.

Dnia 28. bm. w auli Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczęły się obrady Kongresu, w którym udział bierze przeszło 120 delegatów, a wśród nich więcej niż połowa przedstawicieli instytucyj krajowych literackich, artystycznych i prawniczych wraz z referentami.

Otwarcia kongresu dokonał p. Zenon Przesmycki, który zaprosił do stołu prezydjalnego prezesa p. Maillard'a. Obaj oni są prezesami obrad.

P. Maillard zaproponował wybór prezydjum honorowego, w skład którego weszli: pp. Reymond Poincare, Oswald Balcer, Destree, Osterlang, Duwara, Wanermans, Zolberg, Snider van Wissenkerke oraz Ottawski.

Zgromadzenie oklaskuje wybór kandydatów. Następnie wybierani są wiceprezesi Zjazdu ze wszystkich obecnych państw oraz sekretarze.

Na wiceprezesów Zjazdu wybrano z Polski — Karola Lutostańskiego i Ignacego Łyskowskiego.

Pierwszy referat wygłasza p. Osterlang, dyr. Biura Międzynarodowego ochrony dzieł literackich i artyst. w Bernie p. t. „O obecnym stanie prawa autorskiego w nauce, prawodastwie oraz praktyce sądowej poszczególnych krajów.

Następne referaty wygłosili referenci polscy o poszczególnych zasadach polskiego prawa autorskiego. Serję tę rozpoczął wykład prof. Zolla o ogólnych zasadach tego prawa. Jako referenci poszczególnych zasad prawa wystąpili pp. Litauer, Namitkiewicz, Gliński. Konic, St. Gołąb oraz prof. Zoll.

Referaty te wypełniły program obrad wczorajszych.

Wieczorem odbyło się przyjęcie w Pałacu Prezydjum Rady Ministrów, wydane przez p. Premiera z p. Ministrem Oświaty.

—::::—

Na marginesie.

KSIĘŻA CZY HANDLARZE?

Zwróciła się do nas delegacja kramarzy dewocjonalji z następującem zażaleniem:

Konwent OO. Bernardynów w kościele swoim we Lwowie ogłosił misję ku czci św. Franciszka. Misja ta miast pilnować swoich rzeczy, sprowadziła mnóstwo dewocjonalji, które sprzedaje w zakrystji i w kilku kramach obok kościoła, konkurując w ten sposób z licznymi kramarzami dewocjonalji, którzy z okazji misji rozstawili swe kramy opodal kościoła.

Jak dalece sięga zachłanność tych księży, nadmienić należy, iż wpływają oni na to, by kramarzy tych usunąć i pozostać samym na jarmarku.

Handlem swym księże odbierają kęs chleba kramarzom, którzy za swój zawód płacą podatki, natomiast wolne są od nich kramy księży.

Czy księża nie wiedzą, że Chrystus rózgą wypędził handlarzy z domu Bożego?

—:::—

Polski węgiel na rynkach europejskich.

Jakkolwiek polski węgiel jest w Anglji droższy o 4 — 6 sh na tonnie niż węgiel amerykański lub westwalski, jednakże tak przemysł jak i angielskie koleje dają naszemu węglowi pierwszeństwo.

Niepotrzebnie więc obawiano się u nas konkurencji węgla amerykańskiego z chwilą wybuchu angielskiego strejku górników.

Kilka udatnych prób przemawiających na korzyść polskiego węgla wyrobiło mu w Anglji prawo obywatelstwa a liczyć się należy poważnie z możliwością znacznego eksportu polskiego węgla do Anglji nawet po ukończeniu strejku.

Nasze transporty węglowe do Anglji w małej tylko ilości idą przez Gdańsk, najwięcej ładują się w portach Szczecin i Hamburg.

Na 2,130.000 tonn wywiezionego w sierpniu węgla zaledwie 286.000 tonn przewieziono przez Gdańsk, reszta poszła przeważnie przez porty niemieckie.

Podczas strejku zwiększył się również eksport polskiego węgla do Danji i Skandynawji.

Ta ostatnia już od dłuższego czasu popiera usilnie import węgla polskiego. Przyczyną tego jest i chłodny sentyment dla Polski w porównaniu z antypatją jaką darzą Anglików w Skandynawji (względy konkurencyjne) a powtóre węgiel polski jest w Skandynawji o 7 sh na tonnie tańszy od angielskiego Cardif'u.

Polski węgiel zdobywa ostatnio (prócz wszystkich niemal państw bałtyckich) również rynek rosyjski, dokąd idą transporty przez Królewiec.

Nadmienić w końcu należy rynek francuski i włoski, dokąd obecnie odchodzi węgiel drogą lądową dzięki specjalnym przywilejom tranzytowym.

Ciekawe są również koszty przewozu okrętem (zależnie od wielkości okrętu). I tak transport do Kopenhagi kosztuje 8 sh do 9 sh. do Sztokholmu 7'5 — 9 sh., do Rygi 8'5 sh.. do Rouen 8'15 sh.

Obecnie w Gdańsku ładuje się dziennie 18 — 20 parostatków zabierających 10—12 tysięcy tonn węgla.

Gdyby nie ograniczona sprawność polskich kolei i chronicznie wzrastający brak wagonów kolejowych ramy eksportu węglowego byłyby znacznie szersze, gdyż i popyt zagranicy i zdolność przeładunkowa Gdańska i Gdyni wzrasta niemal z dniem każdym.

Przed nowym strejkiem kinowym w Warszawie.

WARSZAWA, 30. 9. (AW). Dziś przedpołudniem odbędzie się zebranie właścicieli kinoteatrów warszawskich celem zdecydowania kwestji zajęcia stanowiska w razie ponownego nałożenia 100 proc. podatku na bilety kinowe przez Magistrat. Właściciele kin gotowi są w razie ponownej podwyżki proklamować strejk.

DOKOŁA PAKTU ROSYJSKO-LITEWSKIEGO.

WARSZAWA, 30. 9. (AW). W związku z podpisaniem aktu o nieagresji i neutralności między Rosją a Litwą Kowieńską, podsekretarz stanu p. Knoll, w zastępstwie min. Zaleskiego zaprosił posła sowjeckiego w Warszawie p. Wojkowa na konferencję polityczną.

—:::—

KONGRES KINEMATOGRAFICZNY.

W Paryżu rozpoczął się dnia 27. września międzynarodowy kongres filmowy przy udziale przeszło 400 delegatów, z rozmaitych krajów. Polskę reprezentują J. Mańkowski, St. Zagrodzieński i L. Brun.

Kongres ten został zwołany z inicjatywy francuskiego towarzystwa współpracy intelektualnej i pod egidą Ligi Narodów.

Obrady trwać będą do 2. października włącznie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 października

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA WE LWOWIE dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin pisemny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym terminie jesiennym w dn. 29. i 30. października, poczem rozpoczną się egzamina ustne. Zgłoszenia pisemne z dokładnem wymienieniem przedmiotów egzaminu należy nadsyłać do 15. października br. pod adresem Komisji (gmach posejmowy).

IV. PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ odbędzie się w poniedziałek, dnia 4. października br. o godz. 5-tej popołudniu.

DREZDEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY daje jedyny w tym sezonie koncert we wtorek, 5. października. Kwartet ten należy obecnie do najznakomitszych zespołów dla muzyki kameralnej i już w sezonie ubiegłym produkcja jego wywarła u nas ogólny zachwyt. Po koncercie tym jedno z pism lwowskich pisało: Okazało się, że ten zespół przewyższa znacznie wszystkie inne, które w ostatnich czasach we Lwowie produkowały się. Artyści są muzykami, a zwłaszcza kameralistami, a gra ich zespołowa stoi na najwyższym szczeblu muzyki odtwórczej. Program koncertu wtorkowego obejmuje arcydzieła Schumanna, Debussego i Beethovena.

Kupony *przedsprzedaży biletów.* Dyrekcja Teatru Małego donosi: kupony przedsprzedaży biletów wydaje sekretarjat Teatru Małego do 4. października w godzinach południowych od 10-tej do 3-ciej. Po tym terminie kuponów bezwarunkowo nie będzie się wydawało.

—::::—

NAGŁY ZGON. 50- letni Aleksander Kunicki, lakiernik, zmarł wczoraj wieczorem nagle na udar sercowy w mieszkaniu swem przy ul. B. Głowackiego l. 3.

OFIARA SZALONEJ JAZDY. 54- letnia Anna Bidak, zam. u SS. Albertynek została potrącona jakimś samochodem, w ul. Dzieduszyckich, który zbiegł nie troszcząc się o swą ofiarę. Pogotowie rat. odwiózło ją do szpitala.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.93 — 8.94. W wolnym obrocie płacono je 9 zł.

ROZPRAWA O MORDOBICIE THUMENA. odbędzie się dziś w sądzie okr. przy ul. Batorego w sali nr. II. Rozprawa ta będzie epilogiem zajścia w styczniu b. r. kiedy to Legjoniści, oburzeni napaściami na Marszałka Piłsudskiego sprawili Thumenowi zasłużone mordobicie. Rozprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Z zakładu karnego w Tarnowie, zbiegł 24. b. m. Mateusz Hora, który odbywał tam karę 6- letniego więzienia za liczne kradzieże.

Z MAŁŻEŃSKICH HISTORJI 36- letni Jakób Myślicki, wróciwszy onegdaj wieczorem do mieszkania przy ul. Wyspiańskiego, wywołał awanturę ze swym teściem Michałem Maruczkowskim, przyczem połamał na kawałki wszystkie meble, podarł garderobę swej żony i teścia, w końcu pociął poduszki i rozrzucił pierze wokoło. Szaleńca tego z trudem zdołała poskromić policja.

Marja Murdza, zam. przy ul. B. Głowackiego przychwyciła swego męża Jakóba w pokoju mieszkającej opodal Anny Perdyk. Murdza z zazdrości wywołała następnie na ulicy kolosalną awanturę swej rywalce, przyczem w tej słownej utarczce przysłuchiwał się tłum, złożony z kilkaset osób. Awanturę tę z trudem zlikwidowała policja.

UJĘCIE SPÓLNIKA FAŁSZERZY BANKNOTÓW. W Krakowie zlikwidowano szajkę puszczająco w obieg fałszywe banknoty **5- złotowe. W związku z** tem, aresztowano wczoraj we Lwowie Bernarda Golza, który już poprzednio był ścigany za wspólnictwo w fałszerstwie 50- złotówek. Pelz w czasie przesłuchiwania połknął jakiś zwitek papieru, który mu utkwił w przełyku. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak zmuszony był wydobyć ten zwitek na zewnątrz. Okazało się że był to fałszywy banknot, na którym były spisane nazwiska spólników Pelza. Skonfudowany Pelz począł udawać chorego i na stawiane pytania nie dawał odpowiedzi. Wobec tego odłożono przesłuchiwanie jego na dzień następny.

GWAŁTU POLICJA! Handlarze z pl. Solskich cierpią od szajek złodziejskich, grasujących na tym placu. W ostatnich dniach operuje tam banda oszustów, uprawiająca grę w kręgielnię. Jeden z sierżantów W. P. został wciągnięty do tej gry, przyczem stracił około 500 zł. Policja mało jednak się interesuje bezpieczeństwem na tym placu. Możeby jakieś kompetentne czynniki zajęły się tą sprawą i przetrzebiły tę okolicę z niepożądanych elementów.

CO GUBIĄ W MIEŚCIE? W VI. komisarjacie PP. zdeponowano znalezione na ulicach 5 pudełek tutek, i jakiś pamiętnik. Rzeczy te są do odebrania przez roztargnionych.

AMERYKAŃSKI „SĘDZIA POKOJU“ W KOZIE. Niejaki Bernard Schwartzer r. Schweitzer rodem z Małopolski, przed kilku miesiącami przybył do swej rodziny z Ameryki, i tu począł puszczać w obieg czeki które nie miały pokrycia. Gdy policja zainteresowała się tą sprawą Schweitzer twierdził, że jest bogaty, i tylko aby się zbyć zachłanności rodziny obdarowywał ją fałszywymi czekami. Sam zaś jest szanowanym obywatelem w swej nowej ojczyźnie, gdyż pełnił tam obowiązki „sędziego pokoju“. Schweitzera pozostawiono wówczas na wolności. W tym czasie oskarżył on swą przyjaciółkę Salomeję Kochównę o kradzież rzeczy na jego szkodę. Okazało się jednak, że S. podarował jej te rzeczy, wobec tego Kochówna oskarżyła go o oszczerstwo. Wczoraj policja aresztowała we Lwowie Schweitzera na żądanie sądu w Drohobyczu.

Z KRONIKI AWANTUR. Przed dwoma dniami Michałowie i Michalinki obchodzili mniej lub więcej hucznie swe imieniny. Wiktor Węgrzowski oblewał również tę uroczystość u jakiegoś solenizanta przy ul. Kopernika. W czasie wiwatowania powstała jednak bójka, podczas której Węgrzewski został dwukrotnie zraniony nożem w głowę. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Za opilstwo i awantury osadzono w areszcie Gustawa Różyckiego, Stefana Łuczeczka, Julję Markocimską, Marję Spolską, Mikołaja Dorżyńskiego i Antoniego Maruszczaka.

Komunikaty.

× TOWARZYSZE: Fröhlich, Folta, Wł. Harasymczuk, Horszowski, Klimek, St. Kopilewicz, Niedźwiecki Jan, Matwijów, Siedlecki Jerzy, Opałek Zbig. Trzebiatowski, Uchowicz, proszeni są o przybycie do lokalu Koła Młodzieży Rynek l. 8. I. p. w piątek, 1. października o godz. 7. wiecz. Sprawa bardzo ważna.

Artur Lewicki **Dr. St. Loewenstein.**

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Związek Strzelecki obwód Lwów, zawiadamia, że wyznacza zbiórkę na dzień 2. października t. j. w sobotę o godz. 6. wiecz. w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 7.

Zbiórka dotyczy członków czynnych, zarejestrowanych między 15 — 25 września. Z dniem 2. października rozpoczyna się rok szkolny P. W.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę, dnia 3. października b. r. odbędzie się Zebranie Zwyczajne. Sprawy ważne. Jawcie się licznie.

× ZWIĄZEK DROBNYCH KUPCÓW I HANDLARZY ULICZNYCH wzywa wszystkich handlarzy i handlarki z branży owocowej i cukierniczej na wiec protestujący, który odbędzie się w niedzielę, dnia 3. października b. r. o godz. 10. rano w sali związku pl. Gołuchowskich l. 1.

Na porządku dziennym sprawa rozporządzenia o zamykaniu kiosków i budek owocowych o godz. 7. wieczorem.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks“, gdyż robotnicy tej firmy prowadzą walkę.

—:::—

Ścigają bandytów bez rezultatu.

WARSZAWA, 30. 9. (AW). Wczoraj o godz. 7 wiecz. patrol policyjny przechodząc przez wieś Czarny Las, ujął po krótkiej strzelaninie towarzysza bandyty Zielińskiego, niejakiego Łukomskiego. Łukomski zeznał, że z Zielińskim rozstał się w godzinach popołudniowych w lesie pęcherskim. Łukomski stanie przed sądem doraźnym.

WARSZAWA, 30. 9. (AW). Starszy posterunkowy Grabowski patrolując we wsi Łazy, wstąpił do herbaciarni miejscowej. Zauważywszy tam jakiegoś nieznanego osobnika, zażądał odeń legitymacji. W odpowiedzi nieznajomy oddał szereg strzałów rewolwerowych, od których Grabowski padł ranny. Sołtys miejscowy zarządził natychmiastową pogoń za zbiegłym. Akcja pościgowa pozostała jednak dotychczas bez rezultatu.

—:::—

Z sali sądowej.

7 MIESIĘCY ZA ZGWAŁCENIE.

19- letni Michał Stecyszyn, zam. w Kuninie, przed dwoma laty 22. maja dopadł w polu chorowitą i ułomną fizycznie Katarzynę F., której grożąc zabiciem, dokonał na niej gwałtu. Wczoraj stanął S. przed sędzią wyrokującym r. Hoszowskim i został zasądzony na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

—::::—

OSZUSTWO.

Marja Bodnarczukowa, żona buchaltera w Cieszanowie, wyłudziła od Jędrzeja Mikuły ponad 3.000 złotych, pod pozorem, że nabędzie grunt dla interesowanego w czasie parcelacji folwarku dra Gnoińskiego, Pomocnym B. w tem oszustwie był niejaki Benjamin Klapper, który za zapłatą pisał listy i deklaracje, w celu omamienia Mikuły.

Pozatem Bodnarczukowa pożyczała pieniądze na lichwiarski procent niejakiemu Wincentemu Ciepłemu.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa w sądzie karnym we Lwowie, która została odroczona w celu powołania nowych świadków.

—:::—

O SFAŁSZOWANIE PASZPORTU.

Dina Rosenberg, żona kupca, zamierzała w r. 1924 wyjechać do Francji w poszukiwaniu za mężem, który ją porzucił. Chcąc szybko załatwić potrzebne do tego formalności, zwróciła się do znajomego jej z widzenia osobnika, który po pewnym czasie wręczył jej gotowy paszport dla niej i dla dwojga dzieci.

Niemiecka straż graniczna przytrzymała ją jednak stwierdziwszy, iż wiza konsula niemieckiego jest sfałszowana. Odstawiono ją przeto do Warszawy, następnie zaś do Lwowa. Wczoraj sędzia wyrokujący r. Rup, zasądził ją na trzy tygodnie aresztu. Kara ta została już umorzona aresztem śledczym.

Obrońca dr. Szymon Weiss postawił jednak wniosek, aby w myśl nowej ustawy zostały zawieszone skutki prawne, spowodowane zasądzeniem, albowiem Rosenbergowa, nie była jeszcze karana. Z powodu niejasności ustawy, sędzia nie wypowiedział się w tej sprawie.

Wobec tego obrońca zapelował do senatu odwoławczego. Wielce interesująca ta sprawa z punktu prawniczego, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród sfer adwokackich.

—:::—

Komisja budżetowa przyjęła poprawki Senatu

WARSZAWA. 30. września. (Pat.) Dziś o godz. 11. przed południem zebrała się komisja budżetowa sejmu pod przewodnictwem posła Rymara celem rozpatrzenia poprawek senatu do ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na III. kwartał i prowizorjum budżetowe na IV. kwartał.

Poprawki senatu referował poseł Kościałkowski (Klub Pracy). Pierwsza z tych poprawek do art. 2., zmierza do obniżenia sumy preliminowanej na IV. kwartał do 450 milionów złotych, druga zaś przywraca artykuł trzeci w brzmieniu projektu rządowego.

W głosowaniu 17 głosami stronnictw prawicy i centrum do NPR. oraz Zjednoczenia niemieckiego przeciw 11 głosom przyjęto pierwszą poprawkę, zmniejszającą preliminarz do 450 miljonów złotych. Poprawkę przywracającą artykuł trzeci przyjęto jednomyślnie.

Wobec wyniku głosowania referent poseł Kościałkowski zrzekł się referatu podkreślając, że uważa sumę 484 miljonów złotych za konieczną do zaspokojenia najważniejszych interesów państwowych w IV. kwartale b. r. Referentem wybrano posła Byrkę, który referat przyjął.

Dziennikarze czechosłowaccy we Lwowie.

Wczoraj o godz. 9-tej rano przybyła do Lwowa wycieczka dziennikarzy czesko-słowackich, którym towarzyszy delegat ministerstwa spraw zagr. Żelisławski i attache prasowy polskiego poselstwa w Pradze p. Czosnowski.

Na powitanie gości przybyli na dworzec reprezentanci władz państwowych, miasta, wojska, przedstawiciele prasy, ponadto konzul czesko-słowacki oraz członkowie klubu czesko-polskiego Na dworcu orkiestra wojsk powitała gości hymnem czeskim, słowackim i polskim, poczem w salonie recepcyjnym nastąpiło uroczyste powitanie. Imieniem miasta przemówił wicepr. Stahl, imieniem władz rządowych wicewoj. Eckhardt, następnie imieniem zrzeszeń dziennikarskich powitał gości prezes tow. dziennikarzy red. Laskownicki, podnosząc konieczność zbliżenia obu narodów, w czem decydującą rolę musi odegrać prasa. Imieniem wojskowości przemówił pułk Haudek, imieniem czeskiej Behsedy p. Distl, nakoniec konsul czesko-słowacki Stitip, powitał swych rodaków, poczem wręczył im urnę z garścią ziemi z pod Zborowa. Szczególny ten dar wywarł głębokie wrażenie na uczestnikach wycieczki, ziemię bowiem wydobyto z wspólnej mogiły 200 legionarzy czeskich, którzy polegli pod Zborowem w roku 1917 w walce z austrjakami. Nakoniec imieniem klubu czesko-słowackie go przemówił dr. Wisłocki. Po tych przemówieniach kierownik wycieczki sen. Pichl złożył słowa podzięki za przyjęcie, podkreślając, że do zbliżenia obu narodów przyczyni się znacznie osobiste zetknięcie, a wizyta prasy czeskiej przyniesie pożądany skutek. — Po przyjeździe do miasta złożyli dziennikarze wspaniały wieniec u stóp pomnika Mickiewicza, gdzie przemówił redak. Czerny — poczem rozpoczęło się zwiedzanie miasta.

Najpierw udano się na plac Targów Wsch., gdzie zwiedzono Panoramę Racławicką. Następnie udali się do Izby Handlowo-przemysłowej, gdzie przemawiał prezes dr. Kolischer, poczem zwiedzono Muzeum Lubomirskich, Ossolineum, Zbiory Orzechowicza, w końcu udano się do Uniwersytetu. Stąd odjechano do fabryki Baczewskiego na śniadanie, następnie zaś udano się na Wysoki Zamek, skąd goście podziwiali przepiękny widok Lwowa.

Po obiedzie w Ratuszu goście udali się do teatru. Tu przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegrała hymn Czechosłowacki, następnie zaś Polski. Po przemówienie wedle programu. W nocy goście odjechali do Borysławia w celu zwiedzenia Zagłębia naftowego.

„Szerokotorowa“ gospodarka kolejowa

powodem śmierci robotnika.

Dnia 28 września br. zdarzył się w Drohobyczu straszny wypadek. Mianowicie ślusarz kolejowy Górski czyścił cysternę z gazoliny, przyczem od kaganka nastąpiła eksplozja, skutkiem której Górski wyleciał na 20 m. w górę i padł na ziemię zabity na miejscu, pozostawiając żonę i troje dzieci. Prócz tego ciężko poparzony został werkmistrz Różycki.

W sprawę wmieszała się Prokuratorja Państwa i stwierdzono, że powodem katastrofy było użycie zwykłego kaganka zamiast lampki bezpieczeństwa systemu Dawisa. Lampki takie już bardzo dawno zamówił Wydział mechaniczny w Wydziale zasobów, który atoli nie zakupił ich dotychczas. Na czele Wydziału zasobów stoki szerokotorowy p. Domański. Pisaliśmy już o tem, jak wygląda gospodarka Wydziału zasobów, stwierdzamy dalej, że zamówienia Wydziałów fachowych zalegają tam miesiącami, że zakupywany materjał jest przeważnie drogi i nieużyteczny (ostatnio jedna z Sekcji utrzymania postawiła do dyspozycji dostarczony jej gips, jako zupełnie nie nadający się do użycia), ale to już chyba jest karygodnem lekceważeniem życia ludzkiego, jeżeli się niezakupuje na czas przyrządów, od których zależy życie ludzkie. Ale cóż to obchodzić może p. Pawłowicza, że tam jakiś robotnik zginie, wszak to tylko człowiek pracy, a nie jakiś właściciel willi 1 koni wierzchowych, zapewne „swołocz“ w jego pojęciu, no a przecież trudno było oddać dostawę lampek Dawisa „generalnemu dostawcy kolejowemu“ p. Iżyckiemu.

Do szczegółowego omówienia gospodarmaterjalowej w Dyrekcji Lwowskiej jeszcze powrócimy.

—:::—

Dwie panienki oczernione przez lekarza powiatowego.

Dr. Rosowski, lekarz powiatowy w Żółkwi, przed paru laty wezwał w drodze urzędowej dwie tamtejsze panienki Julję i Aleksandrę G. i zawyrokował, że jedna z nich, jest chora na chorobę weneryczną, przeto musi się udać do szpitala, druga zaś jako trudniąca się zawodowo prostytucją ma otrzymać odpowiednią książeczkę. Obie te panienki udały się do Lwowa i tu lekarze, między innymi i dra Pogonowska, orzekli, że nigdy nie chorowały one na podobne przypadłości, lecz nawet były dotychczas dziewicami. To samo stwierdził lekarz miejski w Żółkwi dr. Langbank, Pomimo tych orzeczeń dr. Rosowski z niezwykłym uporem rozpowiadał każdemu kto tylko chciał słuchać, iż te dziewczęta prowadzą się niemoralnie itd. Plotkami temi zanudzał chorego komisarza rządowego Goreckiego, p. Czerskich i innych. Wobec tego interesowane oskarżyła tego fizyka w lwowskim sądzie S. III o obrazę czci. Sędzia Hamerski uwolnił jednak dr. Rosowskiego od winy i kary. Interesowane apelowały jednak od wyroku. Wczoraj odbyła się rozprawa przed senatem apelacyjnym, któremu przewodniczył r. Laskowski. Oskarżony powołał szereg świadków w celu udowodnienia, iż obie G. prowadziły się niemoralnie. Pomimo wysiłków oskarżonego nie zdołano przytoczyć ani jednego faktu w tym kierunku. Trybunał uwolnił jednak i tym razem dr. Rosowskiego od winy i kary. Wyrok ten wywołał zdziwienie w szerokich kołach, które interesują się tą sprawą.

—:::—

Co mówią o przyszłym rządzie.

W kuluarach sejmowych krążą wersje że rząd ma być utworzony w bardzo krótkim przeciągu czasu. Nic konkretnego dowiedzieć się niemożna, gdyż p. Bartel po posiedzeniu rady min. nie zjawił się w sejmie.

Mówią, że nowy rząd miałby nosić charakter lewicowy, chociaż nie składałby się z parlamentarzystów. Są wersje, że na czele jego stanie marsz. Piłsudski, Inni twierdzą, że misja tworzenia nowego rządu, znowu zostanie powierzona p. Bartlowi. W każdym razie zdaje się, że w nowym rządzie min. Młodzianowski i Sujkowski zasiadać nie będą. Rząd ma być dziś lub jutro utworzony.

—:::—

Sytuacja strejkowa w Anglji.

LODYN 30 września. (Pat.). W sprawie konfliktu w przemyśle węglowym punkt ciężkości przeszedł do wczorajszej konferencji ogólno krajowej delegatów związku. — Uczestnicy narad zatwierdzili jednomyślnie Udotychczasową działalność komitetu wykonawczego obejmującą ostatnie rokowania z rządem, poczem przeszli do dyskusji nad propozycjami rządowymi. W toku narad wysunięto projekt uzyskania przed postanowieniem o głosowaniu powszechnem nad projektami rządowymi posłuchania u premiera Baldwina w nadziei wynalezienia rozstrzygnięcia kompromisowego między propozycjami rządu i kontrpropozycjami związku przemysłu górniczego.

Przerwanie robót adaptacyjnych na Wawelu.

KRAKÓW 30 września. (Pat.). Pisma krakowskie donoszą, że z powodu zupełnego braku kredytów, kierownictwo restauracji Zamku królewskiego na Wawelu znalazło się wobec groźby przerwania wszystkich robót adaptacyjnych. Za dni kilka restauracja Wawelu będzie wstrzymana. Zarząd wypowiedział już pracę kilkudziesięciu kamieniarzom, a w tych dniach zwolni resztę robolników.

Europejski kartel stalowy.

BRUKSELA. 30. września. (Pat.) Wczoraj odbyło się w siedzibie centralnego komitetu przemysłowego zebranie przedstawicieli przemysłu stalowego Francji, Niemiec, Belgji i Anglji, poświęcone sprawie zawarcia kartelu stalowego. Belgja żądała udziału w kartelu do wysokości 295.000 tonn produkcji miesięcznej, zamiast ofiarowanego jej kontyngentu 265.000 ton. Żądanie Belgji zostało uwzględnione. Ogólna produkcja kartelu wynosić ma 27 do 30 mil. tonn rocznej produkcji. Odnośny układ ma być dziś podpisany.

Cudownie uratowani.

IRONWOOD. 30. września. (Pat.) (Stan Michigan). Wczoraj wydobyto zdrowych i całych 43 górników, którzy dnia 24. b. m. zostali zakopani w jednej kopalni na głębokości 750 m. pod powierzchnią ziemi z powodu osunięcia się skały. Górników przyjęły z nieopisaną radością ich żony dzieci i liczne tłumy.

FRANCUSKIE ZAPASY ZŁOTA.

PARYŻ. 30. września. (Pat.) „Matin“ oblicza na 100 miljonów fr. dokonane dotychczas w całym kraju przez Bank francuski zakupy złota i srebra. Dziennik stwierdza, że zapasy złota przewyższają zapas srebra.

—:::—

Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych

Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych przedstawia na pierwszy rzut oka obraz zdumiewającej niekonsekwencji: Ku południowi, ku kra!om kontyngentu amerykańskiego zwraca się z Janusowem obliczem; na resztę zaś świata spogląda oczyma spokojnemi, głosząc hasła pacyfizmu.

Przez cały wiek Stany Zjednoczone prowadziły wobec obu kontynentów amerykańskich (północnego i południowego), konsekwentną politykę ofenzywną. Rozszerzyły granice swoje na zachód i południe, już to przez nabycie bez walki terytorjów sąsiednich, już to wojnami zdobywczemi. Nie wahały się wysyłać ekspedycji zbrojnych celem ujarzmienia zaprzyjaźnionych ale słabych republik siostrzanych w Ameryce centralnej i południowej i dzisiaj jeszcze wykonują nad kilkoma z nich pewien protektorat. Przez ustawiczne gospodarcze „przenikanie“ wytworzyły sobie w łacińskich republikach amerykańskich pewien autorytet polityczny, a teraz „przenikają“ zwolna wpływem swoim do Kanady.

Klasy panujące Stanów Zjednoczonych dość wcześnie już doszły do przekonania, że dla ich tendencji ekspanzywnych najbardziej obiecującem polem jest zachodnia półkula i tu leży sens polityki ograniczenia się jedynie do Ameryki; tu jest cel polityki Monroego:„Stany Zjednoczone pożądają Ameryki i nic innego“. To klucz do polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w pierwszych stadjach ich rozwoju.

Ale szybki i potężny rozwój Stanów Zjednoczonych przerwał wkońcu tę dobrowolną wstrzmięźliwość z końcem ostatniego stulecia osiągnęły one kierownicze stanowisko między pierwszorzędnymi narodami; półkula zachodnia stała się zbyt ciasną dla przemysłów w olbrzymim tempie się rozwijających, dla stosunków handlowych i interesów bankowych tego państwa, które wchodziło w ogólną walkę konkurencyjną o rynek światowy.

Pierwszym krokiem w kierunku tej nowej polityki nieograniczonego imperjalizmu była wojna hiszpańsko- amerykańska z r. 1896, która dała w rezultacie Stanom Zjednoczonym posiadłości zamorskie pierwsze terytorjum na półkuli wschodniej.

Resztki ich polityki tradycyjnej zniszczyła wojna światowa, do której przystąpiły w r. 1917. Wielka republika zachodniej hemisfery rzuciła się w wir polityki światowej z całą potęgą swego bogactwa i z zapałem swej siły młodzieńczej.

Ale bezpośrednio po zawarciu pokoju zachowanie jej zmieniło się znowu gruntownie. Ameryka miała już dość Europy. Wielka wojna należała już do przeszłości. Unja strząsnęła z siebie więzy, które przejściowo przykuwały ją do Europy i napowrót cofnęła się w ślimaczą skorupę swojej izolacji. Nie przystąpiła do Ligi Narodów, której była głównym ojcem chrzestnym, w czasie jej powstania, a w sprawach pożyczek, których rozrzutną dłonią w czasie wojny udzielała przeszła z roli szczodrobliwego sojusznika w rolę wyrachowanego wierzyciela.

Wybory prezydenta w r. 1920 uważało się niejako za plebiscyt w sprawie przynależności do Ligi, którą zwycięstwo Hardinga rozstrzygnęło na niekorzyść tejże. Po wyborze w roku 1920 kwestja ta została jak gdyby ad acta odłożona.

Ale dzisiaj tensam rząd znowu szuka jakoby drogi do udziału w polityce europejskiej i europejskich sojuszów; niedawno powziętą uchwałę przystąpienia do trybunału haskiego tłumaczy się jako krok przedwstępny do przystąpienia do Ligi Narodów. Wyjaśnienie tej nowej polityki nie jest bynajmniej trudne. Kapitał amerykański potrzebuje silnej, spokojnej i pomyślnie rozwijającej się do pewnego stopnia Europy. Wojna przesunęła Stany Zjednoczone na pozycję kierującego w świecie fabrykanta, kupca i bankiera. Stany Zjednoczone produkują dziś towary znacznie ponad własne potrzeby; rośnie też kapitał, szukający lokaty. Kraje europejskie przedstawiają nowe pola dla tych nadmiarów. Europa znacznie powolniej leczy rany ekonomiczne i społeczne, aniżeli spodziewano się i w bolesnym procesie swojego odrodzenia przemysłowego, na długo jeszcze potrzebować będzie kapitałów amerykańskich. W tem jednak położeniu swojem nie daje dostatecznych gwarancji dla spłat, dlatego w interesie Ameryki leży, aby uczynić Europę silniejszą gospodarczo, zapewnić jej ekonomiczną stabilizację i pewność wobec kredytu. Wojna nowa podkopałaby znowu jej siły gospodarcze i dlatego Ameryka szczerze życzy jej pokoju, tak korzystnego dla amerykańskiego kapitału.

Paszporty ulgowe dla wyjeżdżających na studja.

W myśl obowiązujących przepisów rozporządzenia ministra skarbu do otrzymania paszportu ulgowego na wyjazd zagranicę w celu kształcenia się niezbędne jest zaświadczenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, stwierdzające potrzebę wyjazdu, wydane za zgodą ministerstwa skarbu.

Dotychczas zaświadczenia wspomniane wydawano jedynie osobom, które udowodniły, iż wyjeżdżają zagranicę celem dalszego prowadzenia studjów. Osoby udające się na studja zagranicę po raz pierwszy mogły uzyskać omawiane zaświadczenie tylko wówczas, gdy wykazały, że: a) odpowiedniej gałęzi studjów nie można odbyć w Polsce ze względu na brak właściwego wydziału, katedr i t. p., b) nie zostali przyjęci na właściwy wydział uczelni wyższej w Polsce, c) są stypendystami polskimi i zagranicznymi, d) wyjazd jest potrzebny dla prowadzenia specjalnych studjów zagranicą.

Obecnie zaświadczenia, o których mowa, wydawać się będzie z pominięciem powyższych wymogów, zatem bez żadnych ograniczeń, wszystkim osobom udającym się na studja zagranicę, jeśli udowodnią jedynie, iż udają się tam w celu kształcenia się.

—:::—

Niepomyślne horoskopy dla emigracji palestyńskiej.

Wybitny niemiecki, prof. Oppenheimer, które nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie zajmował się przez szereg lat problemem palestyńskim, wygłosił przed kilku dniami w Wiedniu odczyt, streszczający jego pogląd na obecny stan stosunków w Palestynie.

Oppenheimer, podkreślając, że jest gorącym przyjacielem idej syjonistycznych i żydowskiego ruchu emigracyjnego do Palestyny, wypowiedział się równocześnie bardzo sceptycznie co do dalszego rozwoju tego ruchu. W zasadzie przyznaje on żydowskiej kolonizacji tylko jedną dodatnią stronę, a mianowicie etuzjastyczną wiarę emigrantów w świętość ich zadania i ostateczne powodzenie.

Niebezpieczeństwem gorzkiego odczarowania i rozbicia się całego eksperymentu syjonistycznego grożą trzy główne problemy, występujące i teraz, po wielu latach pracy praktycznej z nieumniejszoną siłą. Pierwszym z nich — to problem arabski. Prof. Oppenheimer wypowiada zapatrywanie, że niema żadnych widoków na to, aby Żydzi kiedykolwiek stali się większością w stosunku do Arabów. Przyczyny tego, to brak środków finansowych na kolonizację, powtóre, że liczba urodzin wśród ludności arabskiej jest o wiele większa, aniżeli wśród ludności żydowskiej, której kobiety stoją na europejskim poziomie kulturalnym, a co najważniejsze, dlatego, że im więcej praca żydowska w Palestynie podnosi dobrobyt kraju, tem większy jest napływ Arabów z pustyni, którzy uczą się uprawiać rolę, a równocześnie w sprężystej administracji angielskiej mają ochronę przed niemiłościwym wyzyskiem wielkich właścicieli gruntów swego szczepu. Nierozumne akty gwałtu i szowinistyczne wybryki żydowskich imperjalistów mogą sytuację tylko pogorszyć. Oppenheimer przestrzega przed tą bezgraniczną naiwnością i wołą: Nigdy Palestyna nie będzie krajem żydowskimL Może być żydowsko-arabską albo — jeśli Żydzi będą uprawiali awanturniczą politykę — stanie się czysto arabską. Marzenie Herzla nigdy nie stanie się rzeczywistością.

Drugą trudność stanowi ustosunkowanie się kapitalizmu i socjalizmu w Palestynie. Brak też kapitalizmu przemysłowego: w całym kraju istnieją tylko trzy fabryki o pewnem znaczeniu, reszta przedsiębiorstwa — to drobne rękodzieła, zatrudniające najwyżej do trzech pracowników. W tych warunkach trudności wytwarzają — nie metodę walk zawodowych — ale fałszywie co do zawodów uwarstwiona immigracja, nadmiar ludzi w kraju, nieposiadającym rozwiniętego przemysłu. Istotnej potęgi kapitału, która objawia się w strasznej lichwie ziemią, niepotrafią złamać związki zawodowe. Skutkiem masowego nabywania ziemi w czasie powojennym cena gruntów potroiła się, a nowe zakupy są nadzwyczaj utrudnione. Zwłaszcza w mieście Tel Aviw, panuje wprost bezprzykładna lichwa gruntowa i mieszkaniowa. Oppenheimer mówi dosłownie „Jest to miasto, którego Żydzi muszą się wstydzić: bezstylowa mieszanina chałup i niesmacznych pałaców, ziemia, wydana na łup najmniej kulturalnych żywiołów, — gdzie święcą się orgie złego smaku i orgje wyzysku najbiedniejszych“.

Całkowicie zbankrutowała też żydowska polityka odnośnie do trzeciego problemu, który przedewszystkiem trzeba było rozwiązać, a mianowicie w kwestji kolonizacji rolnej. Tutaj stosunki są tak opłakane, że nawet liberalny socjalista, jakim jest Oppenheimer, nie widzi innego wyjścia jak — dyktaturę, którąby silną dłonią sprawował jakiś żydowski Mussolini.

Akademja ku czci 25-lecia Międzynodówki w Sanoku.

Dzień Związków Zawodowych obchodziliśmy w Sanoku nie 19., lecz 26. bm., a to z różnych przyczyn. Przedewszystkiem głównym powodem było to, że chcieliśmy, by ta uroczystość wypadła jaknajokazalej. Towarzysze zabrali się raźno do pracy, tak, że samą Akademję po brzegi wypełnionej sali rozpoczął zorganizowany w tem celu chór przeważnie złożony z młodzieży robotniczej, śpiewając bardzo udatnie „Międzynarodówkę“.

Zagaił krótko pięknem przemówieniem uroczystość tow. Raczyński, poczem okolicznościowe przemówienia wygłosił tow. Dedorko. Omawiając przyczyny dzisiejszej słabości organizacji, referent podkreślił z całym naciskiem, że obok kryzysu i małej świadomości proletarjatu za dzisiejsze braki w organizacji odpowiedzialni są komuniści — którzy jak szajency lub zbrodniarze dla chimery „Profinternu“ usiłowali i usiłują rozbijać jedność Związków zawodowych.

Grupa zwarjowanych komunistów miejscowych i specjalnie sprowadzonych wraz z kilkoma obałamuconymi robotnikami usiłowała nieludzkim wrzaskiem zagłuszyć tę niemiłą dla nich prawdę.

Wezwaniem do jedności i pracy nad potęgą Związków zawodowych, tow. Dederko zakończył swoje przemówienie.

Tow. Komorowski z uczuciem deklamował wiersz Sieroszewskiego: „Czegoż chcą oni“, zaś chór odśpiewał „Na Barykady“, poczem zgromadzeni z entuzjazmem odśpiewali „Czerwony Sztandar“.

Na tem uroczystość zakończono.

Jeszcze raz komuniści próbowali warcholić, ale zdecydowana większość udaremniła zabiegi. Napróżno więc komunistyczna partja asygnowała pieniądze na podróż do Sanoka swym delegatom; podła robota nie udała się, a delegaci komunistyczni w nieutulonym żalu odjechali, płacząc za wydanemi niepotrzebnie pieniądzmi.

Ile złotych jest w obiegu?

Według ostatnich wiadomości statystycznych, nasz obieg pieniężny przekroczył z dniem 31 sierpnia granicę 1 miljarda złotych i wynosił 1.007.297.000 zł., w tem biletów Banku Polskiego 560.240 tys. zł., a pieniędzy skarbowych tj. biletów zdawkowych i bilonu 447.057 tys. zł.

Aby nie dopuścić do ponownego tańca dolara.

Kierownicy banku polskiego obliczyli, że w lipcu i sierpniu wzrośnie zapas walut i dewiz o około 12 miljonów dolarów netto, lecz że we wrześniu nastąpi przełom. Okazało się, że przewidywania ich były trafne. W związku z tem prof. Adam Krzyżanowski notuje w „Czasie“ nast. uwagi:

„Dekadowe wykazy Banku Polskiego do 10. września włącznie okazują wzrost zapasu walut oraz dewiz w ciągu ostatnich dziesięciu tygodni i to o kwotę mniejwięcej odpowiadającą przewidywaniom, nawet nieco większą. W pierwszej dekadzie września wzrost był minimalny. Na drugą dekadę bilans Banku stwierdza dojście do chwili przełomowej, zapisuje bowiem po raz pierwszy od szeregu tygodni ubytek zapasu walut i dewiz netto, na razie niewielki. Przemysł i handel potrzebują więcej surowców i maszyn zagranicznych. Rząd ma większe wypłaty. Ludzie sprzedają mniej dolarów Bankowi. Bilans z 20. września okaże się dobroczynnym, jeżeli uprzytomnimy naszym sferom rządzącym, że już ostatni czas chwycić się skutecznych środków ochrony złotego i jeżeli natchnie ich do zbawczego czynu. Należy działać bez zwloki równocześnie w trzech kierunkach. Bank Polski oraz wszystkie inne banki winny okazać jaknajwiększą ostrożność i powściągliwość w udzielaniu kredytów, zwłaszcza długoterminowych. Banki powinny dążyć do uruchomienia czyli t. zw. „upłynnienia“ swych aktywów, a więc powinny postarać się o zapas gotówki i natychmiast ściągalnych wierzytelności znaczny — w stosunku do zobowiązań.

Rzeczą rządu jest nietylko unikać inflacji jak ognia, ale dbać energicznie o zmniejszenie wydatków i zwiększenie zapasów kasowych, a nadto starać się o zaciągnięcie odpowiednio wielkiej, dogodnej i należycie zużytej pożyczki, którąby zwiększyła zapasy kasowe państwa i dewizowe Banku Polskiego“.

Tuszowanie nadużyć węglowych

przez administrację budynków funduszowych.

W uzupełnieniu naszego artykułu p. t.: „Kradzieże węgla kolej. a administracja bud.“, z dnia 29. bm. podajemy następujący fakt gospodarki administracji bud. fund., której reprezentantem jest osławiony Kleinberger.

Dyrekcja kolejowa wbrew ujawnionym jej faktom gospodarkę tę nietylko toleruje w dalszym ciągu, ale wyraża opinję, jakoby wszechwładny administrator był „brylantem“ wśród urzędników Dyr. kol. we Lwowie.

Panie Prezesie, jak ten brylant wygląda, niech świadczy ta okoliczność, że w dniu 29. bm. bezpośrednio po pojawieniu się naszego wyżej cytowanego artykułu, a wymienionych w nim ukradzionych 7 ton węgla — administracja bud. fund. prędko przyjęła na poczet tej kradzieży zadatek w ilości aż 2 ton węgla. Mało! Bo te dwie tony, mające uzupełnić kradzież 7 ton, pobrane były i dostarczone przez Barana na asygnatę, opiewającą na nazwisko Albina Hammera, st. asesora Wydz. I. D. K. P. we Lwowie.

Nie wiemy tylko jakiem prawem Dyr. Kol. P., wzgl. administracja bud. fund. śmie pobierać węgiel dla opałania bud. Dyr. kosztem deputatu przydzielonego jej pracownikom. Czy może p. Hammer był na tyle wspaniałomyślny i ofiarował swój zapłacony deputat Dyr. kol. na pokrycie popełnianych nadużyć przez p. Kleinbergera wspólnie z Baranem.

Zapytujemy jeszcze raz Pana Prezesa, czy nie ma tyle władzy, by zło rosnące z dniem każdym usunąć i czy zamierza w dalszym ciągu w swem zaślepieniu owe zło tolerować.

Może więc Najwyższa Izba Kontr. Państwa i Prokuratorja zechcą wglądnąć w bagno Dyr. kol. we Lwowie i przy tej sposobności otworzą oczy Panu Prezesowi, iż nie wszystko co się świeci, wzgl. nie wszyscy, którzy się nisko kłaniają z pozdrowieniem na ustach „całuję rączki Panu Prezesowi“, jest złotem i brylantem w pierwszem tego słowa znaczeniu.

Czy może w dobie ogólnie panującego hasła „sanacji moralnej“ w naszem państwie — głos nasz pozostanie właśnie pod egidą tego hasła głosem wołającego na puszczy? Pocóż w takim razie hasła?

—:::—

Mnisi na górze Athosu.

Niedawno doniosły dzienniki, jakoby rząd grecki nosił się z zamiarem zupełnego zniesienia klasztorów na górze Athos i całkowitego zwinięcia istniejącej tam od wieków, a w swoim rodzaju jedynej republiki mnichów.

Ostatnio zwiedzał szczegółowo i badał ustrój, życie i zabytki Athosu p. René Fülöp-Miller, który zamieścił w „N. Freie Presse“ feljetony o athońskiej republice mniszej.

Dowiadujemy się z nich, iż republiką tą rządzi prastare „prawo koźlej skóry“. W posępnej starożytnej wieży w Karyaes, stolicy republiki mniszej przechowana jest do dziś długa zwinięta skóra koźla, tzw. „tragos“, na której założyciel tego osobliwego państewka, ascetyczny eremita, ongiś spisał greckiemi ujciałami prawa „republiki zwycięzców świata“.

Pierwszym punktem tego niezwykłego dokumentu jest najsurowszy zakaz po wszystkie czasy dostępu dla kobiet na święty teren Athosu. Co więcej, kiłkakrotnie w ustawie zaznaczono, że nawet żadne żeńskie zwierzę nie może być cierpiane na Athos, aby mnich mógł w zupełności wyrzec się kobiety i nawet wszelkiego jej przypomnienia.

Zakaz ten do dziś dnia jest jak najostrzej przestrzegany. Ani kobieta, ani żadne zwierzę płci żeńskiej nie może stanąć na ziemi Athosu, a jak mówi legenda, Duch św. czuwa, by nawet ptaki gniazd tu nie budowały i samiczek nie wabiły i aby motyle się tu nie mnożyły... Już na „Megali Viglia“, gdzie poczyna się teren Athosu, wśród prastarych lasów straże mnichów czuwają nad przestrzeganiem starego prawa, zaś liczni ich towarzysze w porcie Dafni pilnują, by od strony morza nie weszło na ziemię Athosu żadne stworzenie płci żeńskiej. Okręty, które w drodze do Cavalli zbliżają się do góry Athos, muszą zatrzymywać się na kotwicy daleko na otwartem morzu, a komunikację między niemi a lądem utrzymują małe łódki, kierowane dłonią mnichów. W tych łódkach, tylko po szczegółowem badaniu przez mnichów można się dostać do portu Dafni.

Tam na brzegu świętej góry poczyna się świat inny, niezmieniony w niczem od średniowiecza aż po dzień dzisiejszy. Na tym skrawku ziemi, rządzonem „prawem koźlej skóry“, żyje dotąd bizantyńskie średniowiecze, ze wszystkiemi jego osobliwemi budowami, kościołami, dziedzińcami i ulicami, a niemniej ze wszelkiemi urządzeniami, formami bytu, obyczajami i tradycjami.

Już w Dafni cichnie wszelki zgiełk życia, a poczyna się obcy nawskroś świat.

Przez prastarą sklepioną bramę wkracza przybysz do jednego z miast mnisich, staje na placu przed czerwono pomalowanym kościołem. Zaraz otacza go grupa czarno odzianych mnichów, pozdrawiając go przez skrzyżowanie rąk na piersiach i niskie pokłony.

Wśród mrocznych kamiennych korytarzy klasztoru, spotyka się o północy mnichów w czapkach, z długiemi czarnemi zasłonami, idących w procesji do kościoła na pokutne ćwiczenia... Średniowiecze wieje tu zewsząd: z kościołów, murów zębatych, strojów mnisich, modłów, języka i obyczajów, które nawet obcemu zostają narzucone. Nic tu w zakresie życia zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego nie uległo zmianie od lat przeszło tysiąca.

A przecież owi mnisi, którzy tu z całego świata przywędrowali, byli niegdyś w młodości ogarnięci gwarem życia. Wszelako z chwilą, gdy spełniła się w nich tajemnicza „metanoia“, czyli wewnętrzny zwrot, przemienili się naraz w mnichów średniowiecznych. Już od tysiąca lat różni ludzie i z różnych krain tu dążą. Jedni przychodzą, inni odchodzą w grób. Zresztą wszystko trwa tu bez zmiany. Wszyscy mają swój wspólny i niezmienny „styl“, ujawniony nietylko w stroju, ale nawet w chodzie, postawie, sposobie mówienia, w czesaniu głowy i brody.

Najwybitniej występuje duch średniowiecza w athońskich „cenobiach“, których mnisi wyzbyli się zupełnie własnej woli i wszelkiego indywidualizmu, — poddani w zupełności regułom i wspólnocie klasztornej.

Już sam wygląd cenobiów jest nawskroś średniowieczny. Niby twierdze niezdobyte wznoszą się ich mury na skalnych ścianach nad morzem. W środku dziedzińca klasztornego stoi kościół z fontanną na przedzie. Okalają go cele mnichów, z łodziami z przodu zwykle czerwono malowanemi.

Noc w noc dzwoni po paru godzinach ciszy drewniany „semantron“ — a na ten znak gromadzą się mnisi w kościele i poczynają ćwiczenia pokutne, złożone z tysiąca dwustu głębokich pokłonów, którym towarzyszą modlitwy.

Pozatem próżniacze swe życie mnisi urozmaicają pracą, ciężką nie ciężką, w każdym razie sami prowadzą swe gospodarstwo.

W klasztorach tych zachowały się niezmierzone skarby i materjały historyczne, gromadzone przez długie wieki i te właśnie zabytki, więcej niż mnisi, stały się przedmiotem zainteresowania wybitnych uczonych, którzy wyrażają obawy, by równocześnie ze zniesieniem średniowiecznych klasztorów, nie przepadły bezcenne zabytki.

Z życia robotników rolnych i małorolnych.

Rzeszów, we wrześniu.

W niedzielę, 19. września odbył się Zjazd delegatów robotników rolnych i małorolnych w Domu Robotniczym w Rzeszowie.

W zjeździe wzięło udział przeszło 150 delegatów z powiatów: strzyżowskiego, rzeszowskiego i łańcuckiego.

Zjazd zagaił tow. instruktor Jordan, do prezydjum wybrani zostali tow. tow.: Gazda, Zdeb i Ciupak, poczem sekr. tow. Ulatowski zdał sprawozdanie z działalności Związku. Ze sprawozdania przekonali się delegaci, że Sekretarjat Związku za ostatnie miesiące wniósł skarg robotników rolnych na jaśnie dziedziców, na sumę przeszło 40 tysięcy złotych.

Tak więc dzięki Związkowi, robotnicy rolni nie są okradani przez obszarników ze swych skromnych świadczeń. Oprócz tego funkcjonarjusze interwenjowali często na folwarkach w sprawie zaległych ordynarji i pensji, jak również w Urzędzie Ziemskim z powodu dzikiej parcelacji.

Po sprawozdaniu przemawiał sekretarz okręgowy tow. Mirek Jan o niedomaganiach w ustawie o reformie rolnej, w ustawie o ochronie drobnych dzierżawców na wogóle wszystkich drobnych dzierżawców oraz w sprawie sądów rozjemczych i samorządów wiejskich.

Zjazd został zakończony okrzykiem na cześć Zw. Zawod. Rob. Roln. i PPS.

Nielegalne pismo w Rosji.

Biuletyn zagranicznej sekcji stronnictwa socjalno demokratycznego podaje do wiadomości o wydawaniu w Rosji sow. nielegalnego organu pt. „Iz Partij“. Pierwszy numer tego pisma odbity na hektografie, ukazał się w Rosji w lipcu.

Tak wygląda tolerancja przekonań wobec socjalistów w Rosji, mianującej się państwem komunistycznem.

—:::—

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W CZORTKOWIE odbędzie się w poniedziałek 4. października b. r. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu ZZK. O sytuacji politycznej i organizacji referować będzie tow. Skalak ze Lwowa.

—:::—

Praca oświatowa Zarządu Koła TSL im B. Goldmana we Lwowie.

Zgodnie z programem działalności swojej rozpoczął Zarząd Koła pracę po ferjach w dzielnicy III. miasta Lwowa. Wpisy na kursy dla dorosłych różnych stopni już się rozpoczęły i trwać będą do dnia 2. października b. r. w szkole żeńskiej im. Sobieskiego. Nauka na kursach: analfabetów, uzupełniającym, klasie przygotowawczej dla szkół przemysłowych i na kursie handlowym odbędzie się od 7—9 wieczorem 4 razy w tygodniu. Frekwentanci i frekwentantki od lat 14—60, rekrutujący się ze sfer robotniczych, przemysłowych i handlowych pobierają naukę najpotrzebniejszych przedmiotów, kształcą się w języku i literaturze polskiej i rok rocznie w liczbie 200—250 idą w świat po opuszczeniu pożytecznych placówek pracy Koła. Oprócz kursów utrzymuje Zarząd wypożyczalnię książek polskich, która czynna jest przez cały rok bez przerwy w niedziele. Wypożyczalnia książek i kursy mieszczą się dzięki poparciu Rady Szkolnej miejskiej i Reprezentacji miasta w szkole żeńskiej im. Sobieskiego.

Brak własnego lokalu jest przeszkodą w otwarciu czytelni codziennej, w uruchomieniu bibljoteki przez kilka dni w tygodniu oraz w urządzaniu perjodycznych wykładów i przedstawień popularnych. Zarząd Koła czyni obecnie starania o uzyskanie lokalu własnego, odkładając na razie myśl budowy własnego domu oświatowego do stosunków pomyślniejszych.

Rozpoczynając po ferjach pracę, zwraca się Zarząd Koła z prośbą do członków swoich i przyjaciół o poparcie celów i usiłowań jego.

Sekretarjat Koła: ul. Janowska 26, III. p. Telefon 32—31.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“.
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Król Stefan“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Halka“
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Papa się żeni“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2):

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“. (Staraniem Koła literacko-artystycznego Dyr. Kol. Państw.).
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mężczyzna i kobieta“. Premiera.

—::::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA: Wtorek 5. października. Z Cyklu koncertów mistrzowskich II. Drezdeński Kwartet smyczkowy.

Teatr „Bagatela“. Program dzisiejszego wieczoru wypełni dowcipna, zręcznie napisana przez Ki-Ki groteska p. t.: „Lunatyk“, lekka jak aeroplan Blerjota fantazja pod tyt.: „Laleczka“ oraz rewja „Hallo! Hallo“! w której gościnnie wystąpią światowej sławy tancerki p. Levay i Bardosz.

Teatr Wielki wystawia dziś wspaniałą operę Puccini'ego „Tosca“ z pp. Pławówną, Ostrowską, Łowczyńskim, Martinim, Perkowiczem, Płońskim i Tarnawskim.

Jutro, w sobotę 2. b. m. o godz. 3.30 popoł. jako pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej dramat narodowy Kazimierza Brończyka: „Król Stefan“.

„Mężczyzna i kobieta“. Teatr Mały zapozna widzów w przyszłym tygodniu głośną sztuką węgierskiego pisarza Lakatosa p. t.: „Mężczyzna i kobieta“ Komedja ta obiegła niemal wszystkie teatry europejskie, obecnie zaś grana jest z olbrzymiem powodzeniem w teatrach amerykańskich. Napisana z doskonałą znajomością techniki scenicznej, posiadającą żywą i prawdziwą akcję oraz znakomity rysunek postaci, będzie napewno dużą atrakcją. Główne role w tej komedji grają pp. Makarczykówna, która poraz pierwszy zaprezentuje się lwowskiej publiczności, Grotowska, pozyskany świeżo Bryliński, Bajcerzak, Nieprzewski, Lewicki i inni.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.